

Czesław Cudny

List Czesława Cudnego do Redakcji „Rocznika Mińskomazowieckiego”

Rocznik Mińsko-Mazowiecki 23, 249-251

2015

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

List Czesława Cudnego do Redakcji „Rocznika Mińskomazowieckiego”

Szanowna Redakcjo

Kilka dni temu otrzymałem autorskie egzemplarze 22-go tomu „Rocznika Mińskomazowieckiego”. Miło jest zobaczyć swoją pracę, opublikowaną w poważnej publikacji. Ale też wstępne zapoznanie się z moimi tekstami oraz innymi – zainspirowało mnie do obecnego zwrócenia się do Państwa.

„Rozwód”, którego ktoś z Redakcji dokonał z nagrobnym zdjęciem moich Dziadków spowodował, że moją Babcie – Zofię ze Świętochowskich Cudną – odmłodzono i nazwano moją Mamą Marianną Cudną (zdjęcie na str. 234 „Rocznika”). Mam prośbę o sprostowanie tego przy najbliższej zdarzającej się okazji. Fotografię samej mojej Mamy załączyłem w przesłanym pliku skanów.

To, że moja Babcia pochodziła z rodziny Świętochowskich, oraz kilka wyrazów z pracy Pana Eryka Szybińskiego zainspirowało mnie do przekazania Państwu małej migawki o rodzie Świętochowskich. Piszę na ten temat w drugiej części tego tekstu.

Wracam do sprawy zasadniczej, czyli do obiecanego opublikowania mojej pracy o rodzie Cudnych, z którego pochodzę. Biorąc pod uwagę Państwa wcześniejsze sugestie o „okraszenie” opublikowanych w 22-gim tomie „Rocznika” moich tekstów zdjęciami członków mojej najbliższej Rodziny – pomyślałem, że ta sugestia także pasuje do mojego opracowania o rodzie Cudnych. W załączeniu przekazałem skany osób i kościelnych metryk chrztów (tym samym i urodzenia) wszystkich moich przodków „po mieczu” oraz trzech synów prapradziadka Floryana. Wszak to oni, w tym mój pradziadek Kazimierz, byli wśród ośmiu, którzy w 1882 r. kupili pozostałość Dóbr ziemskich Ładzyn.

Jest wśród nich skan mojego zdjęcia z czasów młodości, choć mówiąc żartobliwie, na skutek już słusznego wieku (72 lata) nie jestem już tak ładny jak na zdjęciu, ale nadal jestem Cudny, i to przez duże „C”. Po Ojcu noszę pierwsze imię, a po pradziadku – drugie.

Wśród skanów metryk chrztów znajduje się akt małżeństwa Rodziców mojej Babci Zofii ze Świętochowskich. Dla mnie był to akt o niespotykanej wcześniej treści. Tylko w nim napotkałem na wyrażenia: „dziedzic na wsi Trawy”, „dziedzic na wsi Szczurów”, „Rada Familijna”. Czytając ten akt pierwszy raz, wydawało się mi, że określenie „dziedzic na wsi Trawy” to właściciel całej wsi Trawy. Wyjaśnić tu muszę, że oboje Państwo Młodzi reprezentowali szlachtę pełnej krwi. Przy czytaniu innych aktów z parafii w Pniewniku, a w tej parafii aż roilo się od szlachty, zrozumiałem, że tak wcale nie było, bo w Trawach mieszkali też inni szlachcice, dziedzice na części wsi Trawy. W innych aktach spotykałem się także z określenia-

mi typu: „dziedzic na łące we wsi X”. Doszedłem więc do wniosku, że atrybutem ówczesnego szlachcica była własność większego lub mniejszego kawałka ziemi, ale jednak własność, w odróżnieniu do chłopca, który ziemię najwyżej dzierżawił.

Mówiąc żartobliwie, bo czasy już nie te, ponieważ wszyscy moi przodkowie, poza Babcią Zofią, nie byli pochodzenia szlacheckiego, ja jestem szlachcicem w jednej czwartej, a mój Ojciec był nim w połowie. I im dalej od Rodziców mojej Babcy Zofii, to w moich potomkach coraz mniej krwi szlacheckiej.

Dla ułatwienia odczytania wspomnianego aktu, podaję jego treść przeanalizowaną przeze mnie, wraz z moimi uwagami do pewnych jego fragmentów:

Lipki, akt ślubu numer 1 z 1855 r.

Działo się we wsi Stoczku (Węgrowskim – przyp. Cz. C.), dnia dwudziestego czwartego stycznia tysiąc osiemset pięćdziesiątego piątego roku, o godzinie jedenastej przed południem. Wiadomym czynimy, że w przytomności świadków księdza Kazimierza Skibniewskiego lat dwadzieścia dwa w Prażmowie i Józefa Szczurowskiego, dziedzica na wsi Szczurów w Szczurowie zamieszkałego, lat trzydzieści mającego, na dniu dzisiejszym w Kościele Parafialnym Prażmowskim, (raczej pomyłka, powinno być Stoczkowskim – przyp. Cz. C.) przed księdzem Franciszkiem Lipką, Proboszczem Prażmowskim, za zezwoleniem i upoważnieniem księdza Jana Lipki, Proboszcza Stoczkowskiego właściwej parafii, zawarte zostało religijne małżeństwo między Aleksandrem Konstantym, dwóch imion Świętochowskim, młodzianem, szlachcicem, dziedzicem na wsi Trawach, w Trawach zamieszkałym, urodzonym we wsi Trawy, z Jana i Marianny z Rabińskich, małżonków, szlachty Świętochowskich, dziedziców na wsi Trawach w Trawach zamieszkałych, lat dziewiętnaście i miesięcy dziesięć mającym, a panną Albiną Anną, dwóch imion córką Jana i Marianny małżonków Lipków Chudzików, szlachty, dziedziców na wsi Lipkach, w Lipkach niegdyś zamieszkałych, już zmarłych, lat szesnaście i miesiąc jeden liczącą, w Lipkach zrodzoną i tamże na majątku dziedzicznym zostającą. Małżeństwo poprzedziły trzy zapowiedzi na dniach siódmym, czternastym i dwudziestym pierwszym stycznia roku bieżącego, w parafii stoczkowskiej i pniewnickiej, jako też zezwolenie ustne obecnych aktowi małżeństwa rodziców nowo-zaślubionego, ze strony zaś nowo-zaślubionej zezwolenie ustne obecnego aktowi małżeństwa Antoniego Lipki opiekuna, przez Radę Familijną wybranego. Tamowanie małżeństwa nie zaszło. Małżonkowie nowi oświadczają, iż umowy przedślubnej nie zawarli.

Akt ten stawającym i świadkom przeczytany przez Nas, stawających i świadków podpisany został.

(-) X Jan Lipka proboszcz parafii stoczkowskiej, (-) Konstanty Świętochowski, (-) Albina Lipka, (-) X K. Skibniewski, (-) Józef Szczurowski.

Warto w tym miejscu zauważyć, że podpisy pod aktem, co w tamtych czasach nawet wśród szlachty mieszkającej na wsiach należało do rzadkości, złożyli nie tylko księ-

za, lecz także małżonkowie oraz świadek, który, nota bene, był szwagrem pana młodego. Przy nazwisku młodej znajduje się dopisek, że pochodziła ona z Lipków Chudzików. Chudzik to jeden z kilku przydomków, które wówczas dodawano do nazwiska Lipka, w celu odróżnienia od innych osób z tego rodu, noszących często to samo imię. Taka sama metoda odróżniania występowała wśród bardzo licznej rodziny Świętochowskich. Aleksander Konstanty pochodził ze Świętochowskich – Dziedziców. Byli też Sapkowie, Aleksandrzaki, Goleniowie, Decie i inni.

Skąd intrygujący przydomek Dziedzice? Otóż jeden z przodków Aleksandra Konstantego Świętochowskiego miał tylko jednego syna, więc nie musiał dzielić swojego majątku między kilku synów. I tak ten jedyny syn dał początek gałęzi Świętochowskich o przydomku Dziedzice. Dziś z nadawaniem przydomków spotykamy się wśród polskich górali.

Z opracowań innych osób wynika, że do parafii w Pniewniku Świętochowscy sprowadzili się w połowie XV w., otrzymawszy w nadaniu ziemię o powierzchni około 2500 ha. Osiedlili się we wsi, której od nazwiska nadali nazwę Świętochów – później, wobec powstania Nowego Świętochowa – zmienioną na Świętochów Stary. Założyli wsie Świętochów Połazie – obecne Połazie Świętochowskie i Świętochów Trawy – obecne Trawy.

Osobą, która jest alfą i omegą dla informacji o rodzinie Świętochowskich – jest Pani Elżbieta Rozparzyńska ze Świętochowskich – Państwa współpracowniczka, z którą mam ogromną przyjemność współdziałać, a nawet odrobinę pomagać w Jej pracy nad tym rodem. Uzupełnić tu wypada, że „moi” Świętochowscy, a jak się okazało, także Pani Eli, pieczętowali się herbem Prus III. Jednak trudno powiedzieć, że pochodzą oni z rodu pruskiego, a takiego określenia użył na str. 11 „Rocznika” Pan Eryk Szubiński, w odniesieniu do innych osób pieczętujących się herbem Prus III. Uważam, że Pan Eryk Szubiński dokonał w tym miejscu nieuprawnionego skrótu myślowego.

Ktoś, kto pieczętował się herbem Prus, nie musiał pochodzić z rodu pruskiego. Choć początki nazwy tego herbu są jakoby związane z kilkoma książętami pruskimi (to do obrony przed Prusami książę Konrad Mazowiecki sprowadził Zakon zwany Krzyżakami), trudno uznać, że np. Stanisław Jan Jabłonowski, żyjący w latach 1634–1702, hetman wielki koronny, gorący zwolennik elekcji Jana Sobieskiego na króla polskiego, pochodził z rodu pruskiego.

Zaś wracając na chwilę do licznej szlachty w parafii pniewnickiej i pobliskich, to znajdują się tam także wsie: Nojszew, Komory, Roguszyn, Połazie (liwskie), Wielądki, Jaczew, Rabiany, Rowiska, Kruszew, Żabokliki, Żelazów, Zawady, Suchodół. To były wsie, które wzięły nazwy od nazwisk: Nojszewski, Komorowski, Roguski, Połaski, Wielądek, Jaczewski, Rabiński, Rowiski, Kruszewski, Żaboklicki, Żelazowski, Zawadzki, Suchodolski. Ale to już inna historia, którą może zajmie się ktoś inny.

Czesław Cudny
Warszawa 17.02.2015 r